GLOBALNIE · FELIETON

TAJWAN I JEGO TOŻSAMOŚĆ

Anastazja Przytocka · 29 lipca 2025

Subiektywna podróż przez Tajwan – nowoczesność, historia i społeczne napięcia z perspektywy Europy.



Mój pobyt na Formozie – „Pięknej Wyspie", nazwanej tak przez pierwszych podróżników z Europy, był przede wszystkim zderzeniem europejskich wyobrażeń o Azji z rzeczywistością. Tajwan ma różne oblicza i pozostawia na nas wrażenie kraju kontrastów. Jaka jest naprawdę ta ponad 20-milionowa demokracja, która mieści się na górzystej wyspie o powierzchni niemal dziesięciokrotnie mniejszej od Polski?

Tajwan – kultura i tożsamość mieszkańców

W polskiej prawicowej publicystyce pojawiają się artykuły, które zdradzają duże niezrozumienie fenomenu Tajwanu i jego tożsamości. Często identyfikuje się to państwo z „prawdziwymi Chinami", co ma źródło w jego historii – powstało jako miejsce ucieczki nacjonalistów z kontynentalnych Chin w 1949 roku. Jest to jednak tylko część prawdy, bowiem współczesny Tajwańczyk nie utożsamia się ani z komunistycznymi Chinami, ani z nacjonalistami z partii Kuomintang, których wielu uważa za najeźdźców. Jednocześnie bezwzględne dążenie do niepodległości jest przez współczesne społeczeństwo uznawane za mało pragmatyczne. Z tych względów tożsamość tajwańską można określić jako bardzo dynamiczną.

Podróż przez Wyspę jest wypełniona śladami jej bogatej historii: holenderskiej kolonizacji, czasów dynastii Qing i okupacji japońskiej. Jednak język tajwański i kultura Tajwanu, wyrażająca się między innymi w

jego kuchni, utworzyły się i trwają jako coś odrębnego, co nie znaczy, że jednolitego. Patrząc z zewnątrz, nie da się nie postrzegać tego kraju jako zbioru różnych kultur: od ludów aborygeńskich i rdzennych plemion górskich po Hakka i innych potomków przybyszów z Chin i Japonii. Sam wygląd miast północy i południa różni się diametralnie: nowoczesność północy kontrastuje z dość tradycyjnym i swojskim stylem południa.

W Tajpej najlepiej widać, że jesteśmy w kraju o wysokim rozwoju gospodarczym. O modernizacji świadczą japońskie koleje i ogromne wieżowce – wśród nich jeden z kilku najwyższych budynków świata, na którego szczyt wiezie nas superszybka winda, a jego stabilność zapewnia zawieszona w środku kula, redukująca wstrząsy o 40% w przypadku trzęsienia ziemi. Dążenie do postępu za wszelką cenę, nawet jeśli jest to pseudopostęp, daje o sobie znać na każdym kroku, również w kwestiach obyczajowych. Stolica Tajwanu nie odstaje w tej dziedzinie od stolic państw szeroko rozumianego Zachodu, a nawet w wielu kwestiach stara się być bardziej postępowa: obecność kultury Queer w sferze publicznej, a także liczne kampanie uświadamiające społeczeństwo na tematy molestowania seksualnego w metrze czy konieczności udostępniania miejsc potrzebującym, które wpisują się w komunitarny charakter społeczeństw azjatyckich. Miejsca dla niepełnosprawnych w komunikacji miejskiej, które w miastach europejskich są formalnością, w Tajpej traktowane są bardzo dosłownie i urastają do przyczyny licznych kłótni o to, komu należy się pierwszeństwo.

Tajwan – historia i przemiany polityczne

Początków współczesnego Tajwanu rzeczywiście należy szukać w roku 1949, kiedy to uciekinierzy z Chin kontynentalnych po przegraniu wojny o władzę z komunistami schronili się na tej niewielkiej południowo-wschodniej wyspie. Zabrali ze sobą przy okazji liczne skarby historyczne z Pekinu, które dziś można oglądać w muzeum Gugong – tajwańskiej wersji pekińskiego Zakazanego Miasta. Tajwan jeszcze przed około dwudziestu laty widział się jako kontynuację Republiki Chińskiej – czas liczono od roku 1912, kiedy to takie państwo zostało założone w Chinach kontynentalnych. W podobny sposób cywilizacja chińska od zawsze wyznaczała ery od początku każdej dynastii. Na kolekcjonerskich znaczkach z 1999 roku można znaleźć datowanie na rok 88 oraz liczne odniesienia do wspólnej kultury i kuchni chińskiej rozumianej jako własnej (zdjęcia). Znamienne jest też to, że najstarsza międzynarodowa linia lotnicza na Tajwanie nosi nazwę China Airlines.

Na pierwszym zdjęciu: znaczki z roku 1999 po Chr. lub 88 w erze tajwańskiej. Na drugim: chińskie potrawy na znaczkach z Republiki Chińskiej (zbiory prywatne).

Zmiany zaszły na początku XXI wieku, kiedy władzę objęła Demokratyczna Partia Postępowa podkreślająca odrębność Tajwanu. Dziś, według niektórych danych, mniej niż 5% mieszkańców wyspy identyfikuje się jako wyłącznie Chińczycy – 25 lat temu było to pięć razy tyle. Kiedy odwiedzamy mauzoleum Chiang Kai-Sheka, to brama do niego wiodąca nie nosi już imienia tego pierwszego prezydenta Republiki Chińskiej, przywódcy Kuomintangu. Teraz jest to Brama Wolności. Podobne przykłady zerwania z tożsamością chińską i przeniesienia akcentu na demokrację liberalną jako najważniejszą wartość narodową można mnożyć. Łączy się to z promowaniem kultur pomniejszych grup etnicznych. Wrażenie robi pomnik napotkany przy wjeździe do niewielkiej miejscowości, upamiętniający masakrę 228, czyli stłumienie powstania z 28 lutego 1947 roku – buntu, który wybuchł na Tajwanie przeciwko władzy chińskich nacjonalistów.

Dla Tajwańczyków ich odrębna tożsamość narodowa szła do tej pory w parze z progresywnymi poglądami na kwestie obyczajowe, a to za sprawą Postępowej Partii Demokratycznej, która, ciesząc się większością, doprowadziła do legalizacji małżeństw jednopłciowych, a następnie umożliwiła im adopcję dzieci. Notabene zrobiono to wbrew woli społeczeństwa – według sondaży większość Tajwańczyków była przeciwna takim zmianom.

Ostatnie lata doprowadziły jednak do kolejnej zmiany nastrojów społecznych. Od 2024 roku Demokraci nie mają już rządu większościowego – muszą liczyć się z siłą Kuomintangu oraz Tajwańskiej Partii Ludowej. Choć żadna z tych partii nie optuje za zjednoczeniem z Chińską Republiką Ludową, to dążą one do większego pragmatyzmu w relacjach z ChRL. Odzwierciedla to nastroje społeczne. Wobec rosnącego zagrożenia ze strony Chin ludzie pragną przede wszystkim pokoju i bezpieczeństwa majątków, które udało im się zdobyć przez ostatnie dekady dynamicznego wzrostu gospodarczego. Choć wszystkich młodych mężczyzn obowiązuje kilkanaście miesięcy służby wojskowej, to scenariusz otwartego konfliktu zdaje się wyparty ze świadomości. Na ulicach Tajpej dominuje zabawa i celebrowanie wolności.

Życie codzienne na Tajwanie

W codziennym życiu chętniej niż o możliwości chińskiej inwazji dyskutuje się o niezadowoleniu z wyboru Trumpa, który ostatnio nałożył na Tajwan wysokie cła, chcąc, by tutejsze fabryki wraz z miejscami pracy przeniosły się na teren USA. Pośrednio rządy Republikanina i jego kontakty z Chinami są też postrzegane jako niebezpieczeństwo dla niezależności Tajwanu – Republika Chińska może przestać być ważną strefą wpływów USA, a paść ofiarą przetargów pomiędzy dwoma mocarstwami.

Jednak więcej emocji od polityki budzą na co dzień żywioły przyrody. Są też one bliższym człowiekowi i bardziej bezpośrednim zagrożeniem. W czasie swojego pobytu na Tajwanie miałam okazję doświadczyć tajfunu. Takie zjawisko dotyka tej wyspy dwa, trzy razy do roku i może mieć różne natężenie, od małego do dużego. Ten akurat był średni, a jednak przez kolejne dni z przejęciem obserwowałam połamane drzewa i elementy infrastruktury (zdjęcia). W wielu miejscowościach na południu nieszczęście dotknęło domy mieszkalne, które zostały zalane, i zabytki. Niektóre miejsca warte odwiedzenia były przez kilka dni niedostępne lub uległy trwałym uszkodzeniom. W czasie tajfunu liczne miasta zadeklarowały dni wolne od pracy – jest to decyzja brzemienna w skutki. Jeśli nic się nie stanie, a rząd zamknie sklepy, będzie on obwiniany o straty ekonomiczne. Jeszcze gorzej jest w sytuacji, gdy mimo silnego wiatru i deszczu ludzie nie otrzymają na czas sygnału, że mają zostać w domach.

Skutki średniego tajfunu: zniszczenia na drogach i „Nawiedzony dom" w Minxiong (□□□) niedostępny dla zwiedzających.

Inną plagą są wspomniane już trzęsienia ziemi. Choć nie tak mocne jak w Japonii, stanowią wieczne zagrożenie. Kiedy wyraziłam zdziwienie stanem zabudowy niektórych z południowych miasteczek, w których budynki nie były remontowane od czasu ich powstania w latach 60. (zdjęcia) i kontrastują z nowoczesnymi wieżowcami w wielkich ośrodkach, mój tajwański przewodnik powiązał to z trzęsieniami ziemi:

– Zostały zbudowane tak, by były stabilne. Ale jeśli i tak w każdej chwili mogą się zawalić, to po co je remontować? – skomentował.

Zabudowa w Tainan – mieście na południu Tajwanu i jego dawnej stolicy.

Na co dzień daje nam się we znaki wysoka wilgotność powietrza. Jest ona wyzwaniem zwłaszcza dla turystów z Europy i europejskich włosów. Jednak Tajwańczycy nie przejmują się tym i wiodą swoje życie, nie zważając na trudne warunki. Typowym zajęciem w małych miasteczkach jest prowadzenie niewielkich stoisk typu *street food* z lokalnymi potrawami. Stoisko takie znajduje się przy drodze na dole budynku, którego wyższe piętra zamieszkują sami właściciele. Potrawy są pyszne i przygotowywane na naszych oczach, chociaż estetyka takich jadłodajni stanowi szok kulturowy dla osób przyzwyczajonych do zachodnich, sterylnych warunków. Mój przewodnik mnie jednak uspokaja:

– Gastronomia na Tajwanie podlega ścisłym kontrolom, do czego zostały powołane specjalne instytucje. Tajwańczykom zależy na czystości, ale jest trudna do utrzymania ze względu na klimat – przy tej wilgotności i tak za dwa dni wszystko będzie brudne.

Chrześcijaństwo na Tajwanie – relikt czy przyszłość?

Jako katoliczka nie mogłam nie zadać sobie tego pytania: jaki scenariusz byłby dla Tajwanu lepszy z perspektywy wiary?

Mimo pozornego konserwatyzmu Chin Ludowych nie można ich postrzegać jako reżim katechoniczny. Prześladowanie chrześcijan toczy się tam od zarania tego totalitarnego kraju i trwa nadal. Liberalna demokracja wydaje się tu mniejszym złem – dopuszcza swobodę religijną i rozwój Kościoła. Na Tajwanie działa kilka centrów Mszy Trydenckiej, choć tylko w jednym nabożeństwa odbywają się co niedziela. Niemniej i tak byłam pod wrażeniem, że nawet tam zawędrowała Tradycja katolicka. Choć wspólnoty te zostały założone przez przyjezdnych z Zachodu, nie brakuje w nich Tajwańczyków.

Same oficjalne kościoły katolickie można spotkać na każdym kroku – w każdym większym mieście, a nawet poza miastem, na drodze w góry. Wyróżniają się pozytywnie na tle zborów nowych protestanckich denominacji, którymi usiane są centra miast, a które estetyką nie odbiegają od barów ze smażonym kurczakiem (zdjęcie). Mimo to mam wrażenie, że wskutek budzenia się tożsamości narodowej przez wielu chrześcijaństwo jest postrzegane jako relikt znienawidzonej kolonizacji. Wprawdzie czasem pojawiają się refleksje dotyczące pozytywnych aspektów kolonizacji, zwłaszcza najmniej odległej okupacji japońskiej, która pomogła w rozwoju Tajwanu, ale tradycyjne religie pozostają w ścisłym związku z kulturą tajwańską i stanowią ważny aspekt obyczajowy.

Zdjęcie pierwsze: protestancki kościół na ulicy Tainan. Zdjęcie drugie: wnętrze katolickiego kościoła w Kaohsiung.

Trzeba przy tym zwrócić uwagę na to, że myli się ten, kto postrzega świątynię buddyjską, taoistyczną czy tradycyjną świątynię lokalnych religii azjatyckich jako podobną naszym kościołom. Niejedna świątynia znajdująca się na parterze domu służy za zwykłe miejsce przebywania i oglądania telewizji. Do większych ludzie udają się w klapkach i krótkich spodenkach, by zapalić kadzidło i ofiarować bóstwu produkty spożywcze. Jest to sfera ludowa i bliska życiu codziennemu. Nawet buddyzm – oryginalnie intelektualistyczna filozofia – został zaadaptowany do potrzeb ludowych. Mój przewodnik pokazał mi w muzeum statuetkę Buddy z dzieckiem z czasów dynastii Ming:

– Przecież oryginalnie Budda nie był przedstawiany z dzieckiem. Ale dla ludzi to ważne, by modlić się o

potomstwo.

Ikonografia świątyń może jest niezrozumiała i alienująca, a jednak jasne jest, iż Tajwańczycy modlili się i modlą dalej o potomstwo, szczęśliwy połów ryb, pomyślność i sukcesy. Chesterton napisał, że gdyby nie chrześcijaństwo, to dzisiaj Europa zapewne bardzo przypominałaby Azję. Widząc synkretyczne religie Tajwanu, muszę się z tym zgodzić – wszystko tak obce, a tak znajome jak każde pogaństwo. Religie-filozofie, nieważne jak ezoteryczne, muszą ugiąć się przed potrzebą ludu, by modlić się o to, co dla niego ważne. W ramionach Buddy musi zostać umieszczony posążek dziecka.

Czy na takim gruncie może rozwijać się chrześcijaństwo? Otóż moim zdaniem tak. Pomimo zaawansowania technologicznego wciąż utrzymuje się w tym społeczeństwie tak typowy dla agnostyckiej ludzkości strach przed światem, którego prawa nie są do końca zrozumiałe. Obok największych szpitali medycyny zachodniej kwitnie medycyna chińska – może to być pozytywne, ale dla nas jest to połączenie trudne do wyobrażenia. Obok rozwoju technologii trwa wiara w demony, z którymi pertraktować mogą tylko urodzeni do tej roli szamani. Stan umysłu tak charakterystyczny dla Azji, która, gdyby została ożywiona duchem chrześcijańskim, z jego wiarą w rozumne prawa przyrody i to, że złe siły muszą ulec Komuś o wiele większemu od siebie, mogłaby się stać dużo potężniejsza.

Tajwan – podsumowanie

Na zakończenie muszę dodać, że warto odwiedzić Tajwan. Nawet jeśli niełatwo nam się przyzwyczaić do tamtejszego klimatu i kultury, to wszelkie niedogodności rekompensuje unikatowa przyroda, świeże owoce morza i życzliwi mieszkańcy, którzy choć często na co dzień mówią po tajwańsku, to ucieszą się, jeśli zamienimy z nimi kilka słów po mandaryńsku.

Wykorzystane źródła:

Wei C, Chen I. *Made in Taiwan. Recipes and stories from the Island Nation.* 2023.

Podziękowania dla mojego przewodnika po Tajwanie, który podzielił się ze mną wiedzą i skonsultował ten artykuł.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=Ixad75dvL28

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/tajwan-i-jego-tozsamosc/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć